...a pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

„REPUBLIKA"

ŁÓDŹ, PIĄTEK, 12-GO SIERPNIA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 220

...CJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. ...Y PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Tajemnicze zniknięcie gen. Zagórskiego

Wypuszczony z więzienia w Wilnie przybył do Warszawy, poczem wszelki ślad po nim zaginął.

...eje przypuszczenie, iż gen. Zagórski wyjechał zagranicę.

Władze wojskowe wdrożyły energiczne poszukiwania.

...wski koresp. „Republiki" te-...

...rał Włodzimierz Zagórski zniknął ...a bruku warszawskim. W so-...a 6 sierpnia wieczorem przybył ...szawy i od tej chwili brak o nim ...osie wszelkich wiadomości.

...mieście krążą od 4 dni jak najbar-...

...fantastyczne wieści i domysły.

Do wtorku 9 b. m. wieczorem panowało przekonanie, iż gen. Zagórski jest wprawdzie zwolniony, ale że pozostaje jeszcze ... w dyspozycji władz wojsko-... ...n tłumaczono sobie fakt, iż mi-...ukiwań nikt w Warszawie w cią... generała nie widział i że zanie-... rodzina prosiła władze o wyjaś...o do jego miejsca pobytu.

...gu onegdajszej środy wyszły ...stwierdzone zostały

...okoliczności wręcz sensacyjne.

Po żmudnych i wszechstronnych ...ch stwierdzono, iż nie tylko ro-...ale i władze wojskowe nie wiedzą ...o tem,

gdzie przebywa i co robi gen. Zagórski.

Zagadkowa i fascynująca ta afera, według informacji przez nas zebranych, przedstawia się w przebiegu chronolo-...n, jak następuje:

Gen. Zagórski przybył do Warszawy z Wilna w sobotę 6 b. m. i stanął na dworcu Wileńskim o g. 7.45 wieczorem.

W podróży z Wilna do Warszawy ...szył mu kpt. Miładowski, wysła...enerała z Warszawy przez wła-...kowe.

...ał Zagórski

...ny był po cywilnemu.

...orcu wileńskim oczekiwał ... adjutant marszałka Piłsud-... Venda. Tu oświadczono gen. ...u, że na wniosek prokurato-...ą dowódców, w osobach gen. ...go, d-cy O. K. I. i ministra ...owych, marszałka Piłsud-...

...jest zwolniony

...enia śledczego i że przed sądem ...wiadał z wolnej stopy. Za-...tem, że gen. Zagórski ...ć się w Belwederze u ...ałka Piłsudskiego

...k 8 b. m. wieczorem lub ...o. m. w godzinach urzędo-...

...rski oddał następnie do ...a na dworcu swój bagaż. ...dał się z walizki, maszyny do ... Mjr. Wenda prosił, aby ...stał z jego samochodu.

...rski przyjął zaproszenie i ... dokąd chce jechać, oświad...

— Do rodziny. Ulica Flory 3.

Ruszono ku miastu. Gdy jednak samochód znalazł się na Krakowskiem Przedmieściu, koło pomnika Mickiewicza, naprzeciw łaźni rzymskiej Fajansa, gen. Zagórski rzekł nagle do oficerów:

— Dziękuje panom. Rozmyśliłem się. Ja tu.

Od tego czasu

zaginął wszelki ślad za nim.

Władze wojskowe nie miały z nim odtąd do chwili obecnej żadnej styczności. Gen. Zagórski ani w poniedziałek, ani we wtorek, ani też wczoraj

w Belwederze się nie zameldował.

Nie zgłosił się też do dowództwa okręgu korpusu.

Wysłannicy nasi nie mogli stwierdzić, czy gen. Zagórski istotnie udał się i był w łaźni Fajansa. Służba tamtejsza nie przypomina sobie generała ani według przedstawionego rysopisu, ani według fotografji.

Ustaliliśmy natomiast, że bagaż złożony na dworcu Wschodnim,

podniósł gen. Zagórski, niespełna w godzin po oddaniu go do przechowania.

Do kierownika przechowalni zgłosił się numerowy ze słowami:

— Niech-no pan da ten bagaż pana generała, cośmy go tu niedawno złożyli.

Dokąd udał się gen. Zagórski wraz z bagażem, gdzie przebywa obecnie, czy opuścił może Warszawę, dlaczego nie zgłasza się do władz wojskowych, czy ukrywa się przed niemi, czy też inne powody skłaniają go do zachowania tak ścisłego incognito — nie wiadomo.

Władze wojskowe rozpoczęły wczoraj

energiczne dochodzenia i poszukiwania,

które mają na celu wyjaśnienie wszystkich tych zagadkowych okoliczności, związanych z osobą i obecnem miejscem pobytu gen. Zagórskiego.

A tymczasem w Warszawie roi się od fantastycznych poprostu plotek. Są tacy, którzy widzieli gen. Zagórskiego na ulicy. Inni donoszą, że gdzieś w okolicach Rembertowa znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny i łączą ten fakt ze zniknięciem gen. Zagórskiego.

★

Wszelkie poszukiwania, robione zarówno w Warszawie jak i w okolicach nie dały żadnego wyniku.

Pięć dni czasu, jakie miał gen. Zagórski od czasu zwolnienia z więzienia do rozpoczęcia poszukiwań pozwoliły mu łatwo nie tylko opuścić Warszawę, ale i granice państwa.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa gen. Zagórski jeszcze w sobotę wyjechał do Gdańska, stąd udał się dalej.

Z Gdańska miał gen. Zagórski dwie drogi: morzem (wynajętym kutrem) do Danji, lub Szwecji, albo aeroplanem do Berlina.

***

Istnieje jeszcze przypuszczenie, iż gen. Zagórski po opuszczeniu samochodu na Krak. Przedmieściu wrócił bezpośrednio na dworzec Wileński gdyż tragarze utrzymują iż widzieli gen. Zagórskiego na dworcu przed odejściem pociągu do Wilna o godz. 8.35 w. i tym pociągiem generał odjechał z Warszawy.

Śledztwo w sprawie zaginionego generała prowadzi dowódca dywizjonu żandarmerji pułk. Piątkowski i przesłuchał w dniu wczorajszym szereg osób.

Do komendy miasta doniósł ktoś, że widział w dniu onegdajszym gen. Zagórskiego w tramwaju. Jest to zapewne jedna z wielu licznych plotek, które krążą w tej sprawie.

***

Według oświadczeń rodziny gen. Zagórskiego, nie wie ona dotychczas nic o jego losie.

Na zapytanie w tej kwestji rodzina odpowiedziała, iż nie zdaje sobie sprawy z tego co się mogło z nim stać.

***

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym rząd ma wydać oficjalny komunikat w sprawie gen. Zagórskiego.

Cło wywozowe na zboże

będzie utrzymane, aż do 30 czerwca 1928 r.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów pod przewodnictwem wice-premjera Bartla ustalono kontyngent przywozowy dla Anglji na r. 1927, oraz zastanawiano się nad sprawą przyznania ulg podatkowych kopalniom węglowym w Małopolsce; wysłuchano sprawozdania przewodniczącego międzyministerjalnej komisji dla spraw państwowych; rezerw zbożowych i **uchwalono utrzymać cło wywozowe dla żyta w dotychczasowej wysokości na cały okres gospodarczy do 30 czerwca 1928 r.**

Następnie zastanawiano się nad sposobem ustalania cen wytycznych dla zakupów żyta, przyczem uchwalono, że ceny te będzie ustanawiać komisja międzyministerjalna dla spraw państwowych rezerw zbożowych.

Dalej komitet ekonomiczny powziął szereg uchwał w sprawach administracyjno-gospodarczych, dążąc do skoordynowania akcji zakupu żyta przez Państwowy Bank Rolny, który też będzie się zajmował akcją zaopatrzenia wojska w żyto.

Naprężenie stosunków w Rumunji.

Konflikt między premjerem Bratianu i radą regencyjną

Bukareszt, 11 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

„Adverul" donosi, że między radą regencyjną a Bratianu powstał konflikt, ponieważ rada regencyjna jest zdania, iż zniesienie przez Bratianu utworzonego przez Averescu sekretarjatu dla kolei jest sprzeczne z konstytucją.

Paryż, 11 sierpnia.

Z oświadczeń, złożonych przedstawicielowi „Petit Parisien" przez Bratianu wynika, że po pobycie w Auvergne minister rumuński przybędzie do Paryża, celem odbycia konferencji z mężami stanu oraz przedstawicielami świata finansowego, że jednakże ani on ani Titulesco nie będą się widzieli z ks. Karolem. Bratianu zaprzeczył wiadomościom, jakoby miały się odbyć w Rumunji nowe wybory, przyczem dodał, że zarówno ta sprawa, jak i sprawa dynastji zostały uregulowane.

Stresemann otrzymał wolną rękę

na czas narad genewskich.

Berlin, 11 sierpnia.

W odbytem wczoraj posiedzeniu gabinetu Rzeszy uczestniczyli oprócz kanclerza Marxa ministrowie Stresemann i Schätzel oraz czterej ministrowie niemiecko-narodowi: Hergt, Hödel, Schiele i Koch, ministrowie Brauns i Curtius nie mogli wziąć udziału w posiedzeniu z powodu choroby.

★

W związku z oficjalnym komunikatem o wczorajszem posiedzeniu gabinetu, zbliżona do ministra Stresemanna „Tägliche Rundschau" pisze, że wynikiem **wczorajszego posiedzenia jest zgoda gabinetu na kierunek polityki zagranicznej, reprezentowanej przez ministra Stresemanna.** Przewaga, jaką mieli na wczorajszem posiedzeniu gabinetu ministrowie niemiecko-narodowi, uzasadniała obawę, że delegacja niemiecka na sesję genewską otrzyma pewne ściśle określone instrukcje, tymczasem po wczorajszem posiedzeniu okazuje się, że niema o tem mowy. Minister spraw zagranicznych Stresemann udaje się do Genewy, mając całkowicie wolną rękę. Kurs polityki zagranicznej Niemiec będzie dostosowany do sytuacji, jaką minister zastanie w Genewie.

WYROK NA SACCO i VANZETTIM NIEWYKONANY.

Gubernator Fuller odroczył egzekucję do 22 sierpnia.

Istnieje nadzieja, iż obaj skazani zostaną ułaskawieni lub przeprowadzona będzie rewizja procesu.

Portugalczyk Madeiro przyznał się do popełnienia zbrodni zarzucanej Sacco i Vanzettiemu.

Londyn, 11 sierpnia.

Dziś od wczesnego rana olbrzymią sensację wywołała wiadomość, że wykonanie wyroku śmierci na Sacco i Vanzetti'ego zostało znowu odłożone. Początkowo wiadomości stwierdzały, że odroczenie jest beztermin. i że równa się to wycofaniu wyroku. Później dopiero nadeszły konkretne informacje, stwierdzające, że wykonie wyroku odłożono na dni dwanaście, t. j. do dnia 22 sierpnia r. b.

Szczegóły przedstawiają się jak następuje:

Do północy t. j. do godziny, w której wyrok miał być wykonany, panowała zupełna niepewność co do losu dwóch więźniów. Dopiero bezpośrednio przed północą przybył do więzienia policjant, notyfikując decyzję rady wykonawczej. Odnośne dokumenty oficjalne znajdowały się w trzech kopertach, które policjant wręczył władzom więziennym. Zaraz potem, t. j. równo o północy, ogłoszono publicznie deklarację gubernatora Fullera, która zawiadamia, że zaproponował on radzie wykonawczej 12 dni odroczenia wyroku i rada wykonawcza to zatwierdziła. W pół godziny po ujawieniu tej deklaracji rozpoczęła się demobilizacja sił zbrojnych, zgromadzonych naokoło gmachu więziennego.

Co do szczegółów posiedzenia rady informują, że z początku zaznaczała się żywa opozycja kilku członków rady, w rezultacie jednak rada jednomyślnie uchwaliła aprobować wniosek gubernatora o odroczenie.

Obaj więźniowie przyjęli wiadomość o odroczeniu z całkowitem spokojem. Tylko Vanzetti oświadczył, że czuje się zadowolony.

Nowy Jork, 11 sierpnia.

W związku z decyzją egzekutywy departamentu Massachussets o odłożeniu egzekucji, — Sacco i Vanzetti przeprowadzeni zostali z celi, znajdującej się w bezpośredniem sąsiedztwie fotela elektrycznego do innej, bardziej oddalonej. Obaj skazańcy są niezwykle wyczerpani głodówką.

Nowy Jork, 11 sierpnia.

Odroczenie terminu egzekucji na Sacco i Vanzetti'ego wywołało w całej Ameryce niezwykłą sensację. Pisma poświęcają decyzji egzekutywy departamentu Masachussets stronicowe komentarze. W szeregu miejscowości doszło do ponownych demonstracji, które zostały przez władze bezpieczeństwa zlikwidowane, przyczem dokonano masowych aresztowań.

Madeiro przyznaje się do winy.

Boston, 11 sierpnia.

Dziś o północy otrzymano wiadomość, że więzień Madeiros, który siedział w więzieniu razem z Vanzetti'm, przyznał się do zabójstwa, przypisywanego dwu włoskim anarchistom.

Obrona Sacco i Vanzetti'ego telefonicznie zwróciła się do gubernatora Fullera, zawiadamiając go o powyższym wypadku.

Oświadczenie gubernatora Fullera.

Londyn, 11 sierpnia.

Gubernator Fuller oświadczył dziennikarzom, iż obrona Sacca i Valenzetti'ego podjęła w trybunale najwyższym kroki o odłożenie egzekucji, aby trybunał mógł raz jeszcze rozpatrzeć sprawę Sacca i Vanzetti'ego.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że odroczenie egzekucji i oddanie pod ponowne rozpatrzenie trybunału najwyższego pociągnie za sobą ułaskawienie Sacca i Vanzetti'ego. Zwracają uwagę na fakt, iż przywilej odroczenia zastosowano nietylko do dwu głównych oskarżonych, ale także wobec portugalczyka Madeiros, który przyznał się do udziału w napadzie rabunkowym, dokonanym w pobliżu Bostonu w roku 1921, oświadczając przytem, że Sacco i Vanzetti w napadzie udziału nie brali.

Wnioskują z tego, że ciężar winy przerzucony będzie na Madeiros, a Sacco i Vanzetti wypuszczeni będą na wolność.

Bitwa w Hyde-Parku

demonstrantów z policją.

Londyn, 11 sierpnia.

Podczas wczorajszej demonstracji na rzecz Sacco i Vanzetti'ego w Hyde Parku doszło do starcia policji z tłumem, któremu zagrodzono dostęp do ambasady Stanów Zjednoczonych. Policja, napierana przez 10-tysięczny tłum, puściła w ruch pałki gumowe, raniąc wielu demonstrantów. W jednym z domów dach, obciążony kilkudziesięciu ciekawymi pochodu, zawalił się, przyczem kilka osób zostało rannych.

Amerykanie asekurują się

Londyn, 11 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express").

W ciągu ostatnich 24 godzin przed odroczeniem egzekucji towarzystwa asekuracyjne w Bostonie dokonały asekuracji na olbrzymie sumy na wypadek uszkodzenia i strat spowodowanych przez rozruchy i strejki. Sumy te dochodzą do wysokości 100 miljonów dolarów.

Ford za rewizją procesu

Londyn, 11 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Ford, według doniesień z Detroit, miał się wypowiedzieć za rewizją procesu Sacco i Vanzetti'ego, aby dać możność rozpatrzenia nowych faktów ujawnionych w ostatnich fazach i wykazujących niewinność oskarżonych.

Alibi Sacco.

Londyn, 11 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Gubernator Fuller otrzymał depeszę od byłego sekretarza włoskiego konsulatu w Bostonie. Pod przysięgą stwierdza były sekretarz konsulatu, że Sacco w dniu przestępstwa, które mu zarzucają, znajdował się we włoskim konsulacie w Bostonie.

*

Londyn, 11 sierpnia.

Wdowa zamordowanego podczas napadu rabunkowego, o który oskarżają Sacca, p. Barardell, zwróciła się do gubernatora Fullera, prosząc o ułaskawienie Sacca, ponieważ nie wierzy w jego winę.

Delegacja urzędników państwowych

zostanie przyjęta przez wicepremjera Bartla za 2 tygodnie.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Centralny komitet porozumiewawczy związków zawodowych pracowników państwowych, jak donosiliśmy już, starał się od dłuższego czasu o audjencję u wice-premjera Bartla, w celu przedłożenia mu swych projektów, zmierzających do zmiany ustawy uposażeniowej.

Audjencja została odroczona na 2 tygodnie, gdyż rząd, pracując nad szeregiem projektów uposażeniowych, nie potrafiłby nic konkretnego obecnie oświadczyć delegacji.

Czeladnik stolarski

zastrzelił swą ukochaną, a potem sam pozbawił się życia.

Lwów, 11 sierpnia.

Czeladnik stolarski Kazimierz Zawiło, nie mogąc zdobyć wzajemności ukochanej, Antoniny Cielińskiej, zastrzelił ją z rewolweru.

Drugim wystrzałem Zawiło odebrał sobie życie.

Dwie eksplozje w Anglji

6 osób rannych.

Londyn, 11 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

W miejscowości Pitcher zamieszkałej głównie przez ludność robotnicza zatrudnioną w kopalni zdarzyły się wczoraj 2 eksplozję powodując poranienie 6 osób i zupełne zburzenie 2 domów.

Mowa marsz. Piłsudskiego

w oświetleniu prasy gdańskiej.

Gdańsk, 11 sierpnia.

Cała tutejsza prasa niemiecka podaje w streszczeniu mowę marszałka Piłsudkiego, wygłoszoną na zjeździe w Kaliszu, przyczem „Danziger Neueste Nachrichten" zaopatruje ją w obszerny komentarz, podkreślając jako najważniejszy ustęp mowy to zdanie, w którym marszałek wskazał na działalność obcych agentów w Polsce. Mowa ta — zdaniem dziennika — wywrze sensacyjne wrażenie i wywoła zagraniczne liczne domysły, przeciw któremu z państw obcych mowa ta była zwrócona. Domysły takie jednak byłyby niesłuszne, gdyż mowa ta, jak podnosi dziennik, miała związku z polityką zagraniczną, a dotyczyła tylko stosunków wewnętrznych Polski. Mówiąc o obcych agenturach, marszałek Piłsudski miał na myśli swoich przeciwników w Polsce, którzy mu zatruwali życie, a którzy znajdują się w stronnictwach prawicowych. Na dowód tego dziennik przytacza, że po przewrocie majowym liczne poważne osobistości z obozu prawicowego, nie nawidząc marszałka Piłsudskiego, informowały przedstawicieli prasy zagranicznej w sposób niezgodny z prawdą o działalności marszałka i jego zamiarach, aby tylko poniżyć go i skompromitować. Politycy ci w swej partyjnej nienawiści nie liczyli się z tem, jak dalece szkodzili tem samem nietylko Piłsudskiemu, ale także swej własnej ojczyźnie. Dlatego też ci politycy, którzy z nienawiści do Piłsudskiego i chęci szkodzenia mu zaszkodzili swoją działalnością samej Polsce, są właśnie tymi politycznymi agentami, o których mówił marszałek Piłsudski. Z tego też względu mowa marszałka ma jedynie znaczenie wewnętrzno-polityczne.

Drobne wieści z całego świata.

— **Gratz. 11.8.** — „Tages-Post" donosi Marjaterespolu, że były król grecki Jerzy II napadnięty został w przejeździe z Bukaresztu do Veldes w miejscowości Kikinde przez dziennikarza rumuńskiego, który dał do króla kilk strzałów z rewolweru, lecz na szczęście chybił.

Dziennikarza aresztowano. Znaleziono przy nim dwa rewolwery i papiery kompromitujące.

— **Sofja. 11.8.** — Policja wykryła w Filopopolu nową tajną organizację, której członkowie utrzymywali ścisły kontakt z agentami propagandy wywrotowej.

W całem mieście przeprowadzono poszukiwania. Aresztowano wiele osób.

— **Dublin. 11.8.** — Prezydent rady wykonawczej wolnego państwa irlandzkiego Cosgrave uległ wypadkowi samochodowemu i odniósł lekkie obrażenie oka.

— **Londyn. 11.8.** — Kapitan-lotnik Courtney odłożył z powodu niepomyślnej pogody swój lot Londyn — Nowy Jork — Londyn.

— **Wiedeń. 11.8.** — Korespondent „Hertzog" donosi z Insbrucka, że polscy lotnicy w drodze do Zurychy wylądowali na polu lotniczem w Insbrucku.

— **Wiedeń. 11.8.** — „Neue Freie Presse" przynosi wiadomość z Belgradu o tem, że w Albanji rzekomo daje się zauważyć ruch przeciwko Achmedowi Zogu. Przywódca tego ruchu, według informacji tego dziennika, zamierza pozbawić Achmeda Zogu stanowiska, osadzając na jego miejsce syna byłego księcia von Wieda.

Złoto w Poznańskiem?

zostało odkryte w majątku wojewody Bnińskiego.

Poznań, 11 sierpnia
(Polska Agencja Telegraficzna).

„Nowy Kurjer" donosi, że dziś zgłosił się do redakcji tego pisma, leśniczy dóbr Gułtawy w powiecie sredzkim, własność wojewody poznańskiego Bnińskiego i przyniósł butelkę z piaskiem, przetykanem gęsto łuskami o wyglądzie złota. Piasek ten wydobyto z żyły około 3 cali przy wydobywaniu przed paru dnia mi gliny w głębokości 35 centymetrów pod powierzchnią. Redakcja „Nowego Kurjera" oddała ten piasek do zbadania jednemu z profesorów uniwersytetu poznańskiego.

Krwawa walka w Meksyku

między wojskiem i powstańcami.

Londyn, 11 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Z Meksyku donoszą, że w pobliżu miejscowości Teocelo w stanie Vera Cruz doszło do bitwy między powstańcami i wojskami federalnymi. Starcie trwało przeszło 3 godziny. Powstańcy ponieśli znaczne straty. Na placu boju zostało kilkanastu zabitych i kilkudziesięciu rannych. Oddziały powstańcze zostały rozproszone.

Ogórki polityczne.

—:—

Wywczasy letnie to okres, kiedy się nic nie dzieje. Kto może, ucieka i spycha robotę na drugiego.

Prawie od połowy czerwca rząd jest w rozjazdach: kąpie się i wygrzewa na słońcu dla nabrania siły do „walki“ z sejmem, a jak niektórzy uważają — z „demokracją“.

Pragnąc mieć choć przez dwa miesiące spokój rząd musiał zarządzić powszechny urlop, w czasie którego odbyło się kilka uroczystości w jaknajlepszej atmosferze spokoju i niczem niezmąconej ciszy.

Gdyby jeszcze urzędnicy państwowi byli bardziej wstrzemięźliwi i nie robili gwałtu o podwyższenie pensji, sielanka letnia byłaby już zupełna, nie licząc oczywiście demonstracji bezrobotnych przed magistratami.

Jak sprawy będą wyglądały na jesieni i jak się skończy walka „demokracji“ (czytaj — sejm) z rządem niewiadomo, w każdym razie umysły są zupełnie uspokojone, czego dowodem jest troska o utworzenie bardzo pokojowej instytucji — akademji literatury polskiej, na wzór i podobieństwo francuskiej akademji „nieśmiertelnych“.

Akademję stworzyć można i jeżeli statut będzie przewidywał miejsca dla nieboszczyków, to akademja nasza będzie się prezentowała bardzo poważnie siłami wszechświatowej sławy. Wszystkie bowiem wielkie talenty są już, niestety, w grobie. Atmosfera minionych lat niewoli zrodziła wielkich pisarzy i ci na krótki czas przed odzyskaniem niepodległości i wkrótce po powstaniu wolnej Polski pomarli, jakoby uważali, że pracę swą ku podnoszeniu ducha ukończyli, ustępując miejsca nowym siłom.

Niestety, Polska niepodległa, — może to zbyt jeszcze krótki czas — nie zrodziła jeszcze nowych talentów. Psychika pisarzy teraźniejszych i przyszłych nie przyzwyczaiła się jeszcze do nowych warunków. Starzy pisarze mieli ideały. Dziś warunki się zmieniły, dziś urzeczywistniona niepodległość, jako ideał ziszczony, przestała być duchowym bodźcem, a powojenne przewartościowanie wartości moralnych, politycznych i powiewy wschodu zmąciły uczuciowe ośrodki, pokryły oczy mgłą, a ucho nastroiły na jazbandowe tony.

Fotele Akademji długo będą czekać, nim ktoś z powojennych pisarzy zasiądzie na nich. Jeśli jednak przyszła akademja rządzić się będzie wzorami kapituł orderowych, to fotele akademji zapełnić się mogą bardzo prędko i „nieśmiertelnych“ wśród śmiertelników będziemy mieli co niemiara.

Podobno projekt utworzenia akademji, wobec popierania go przez Marszałka Piłsudskiego, jest bliskim urzeczywistnienia. Nie zawadzi wówczas otoczyć akademję kolczastymi drutami, by tylko „duchy“, a nie dzisiejsze wielkości mogły się tam przedostać.

Boruta.

Tajemnicza kobieta

zastrzeliła portjera ambasady sowieckiej w Paryżu.

Paryż, 11 sierpnia.

Do sowieckiego konsulatu generalnego w Paryżu weszła jakaś kobieta i zastrzeliła portjera.

Gdy ją aresztowano, odmówiła podania swego nazwiska i oświadczyła, że przyszła w zamiarze zastrzelenia pierwszego, jakiego napotka, sowieckiego urzędnika konsulatu.

Szantaż pruskiego junkra.

Wpierw zalecanki, a później—ordynarne groźby.

Pan Arnold Rechberg — jeden z kacyków stassfurtskiego „Kalisyndikatu“, honorowy rzecznik „Jungdeutscher Ordenu“, b. adjutant b. kronprintza, etc., etc. — od dłuższego już czasu uprawia dyplomację z zapałem... dyletanckiego publicysty. Nie bacząc bowiem na swój prozaiczny zawód businessmana, posiada on wrodzony altruizm liryczny, który nie pozwala mu spoglądać obojętnym wzrokiem na popełnione, dzięki Traktatowi Wersalskiemu, „Niesprawiedliwości dziejowe“, na wyrządzone krzywdy polityczne, na istniejącą groźbę nowego kataklizmu wojennego.

Bo panu Rechbergowi dobro nie jego ojczyzny własnej, ale ludzkości całej na sercu tak leży, że co chwila chwyta on za pióro, by kreślić drogi racjonalnej polityki międzynarodowej, by **wskazywać światu niezawodne sposoby utrwalenia pokoju powszechnego.**

Właściwie mówiąc, jego terapja dyplomatyczna jest — na pozór przynajmniej — wcale nieskomplikowana: aljans francusko-niemiecki — oto jedyne panaceum na wszystkie zła doby obecnej.

Recepty te swoje wypisuje on w postaci listów otwartych, adresowanych bądź do p. Emila Bure‘, naczelnego redaktora „L‘Aveniru“, bądź do p. Maurycego Schwoba, dyrektora prowincjonalnego „Le Phare de la Loire“.

Ponieważ jednak zawarcie sojuszu zależnem czyni ów eks-adjutant Hohenzollernów od uprzedniego przyznania Niemcom mandatów kolonjalnych, **skasowania (?!) korytarza pomorskiego, przyłącznia Gdańska do Rzeszy, zmiany status quo terytorjalnego na Górnym Śląsku itd.**, przeto tłumaczyli mu już niejednokrotnie francuscy dziennikarze, że proponowane przez niego leczenie może li-tylko znacznie pogorszyć stosunki międzypaństwowe w Europie.

Spokojną, rzeczową i doskonałą wprost odprawę niedawno otrzymał on również w prasie francuskiej („L‘Avenir‘ z dn. 26-go lipca b. r.) od p. Kazimierza Smogorzewskiego, który wykazał absolutną bezzasadność pretensji, roszczonych przez Rzeszę do Gdańska i Pomorza naszego.

Z wytrwałością, podziwu i... lepszego celu godną, zwraca się dziś p. Rechberg — niezrażony widocznie dotychczasowemi niepowodzeniami swojemi — ponownie do p. Bure‘, przesyłając mu przy liście artykuł, wydrukowany ostatnio w „Kölnische Zeitung“. Z wielkim naciskiem tłómaczy on wybitną rolę polityczną i ekonomiczną, odgrywaną przez autora tego artykułu, p. dra Maurycego Knoellego, z nieskrywaną lubością wylicza wszystkie jego tytuły do chwały.

„Jeden z szefów wielkiego przemysłu niemieckiego, przyjaciel Thyssenów, Kruppów, Halbachów i innych kapitanów ciężkiego przemysłu westfalskiego, poseł do Reichstagu, członek wszechpotężnej partji „Deutschnationalen“, ideowo pokrewnej junkrom pruskim, wywierającej decydujący wpływ na politykę „Stahlhelmu“, rozporządzającej niesłychaną organizacją prasową etc., etc.“

Panu Bure‘ wszystkie te wspaniałe kwalifikacje wcale nie zaimponowały, ani go przejęły trwogą: artykuł p. dra Knoellego, przełożony na francuski, zamieścił in extenso, stosownie do prośby p. Rechberga, w swoim dzienniku, nie wahając się zaopatrzyć go odpowiednimi komentarzami własnymi i **piętnując poglądy autora epitetem „cyniczne“...**

Dyrektor „L‘Aveniru“ uważa za niezbędne (sic!) nadać !aknajgorszy rozgłos politycznej publicystyce niemieckiej, w tym duchu pojętej, gdyż informuje ona szeroki ogół w sposób najwiarogodniejszy, jak miarodajne sfery niemieckie interpretują sens oraz konsekwencje paktu locarneńskiego.

Według dra Knoellego naród jego padł ofiarą lekkomyślnego zaufania do koncepcji pokoju, zawartej w słynnych 14 punktach Wilsona.

„Niema zwycięzcy, niema zwyciężonego, niema odszkodowań wojennych, wolność dla ludów stanowienia o swoim własnym losie!“.

W tem przeświadczeniu Niemcy jesienią 1918 roku... — risum teneatis? — „dobrowolnie złożyły broń!“ Strasznie odpokutował kraj za tą naiwną wiarę: rozczłonkowano terytorjum, „skradziono“ (sic!) kolonje, nałożono nie do zniesienia wysoką kontrybucję, zlekceważono postulat samostanowienia narodowego, itd....

A jednak, mimo tak niesłychane katusze moralne i straty materjalne, Niemcy wyciągają rękę do zgody, gotowe są puścić w niepamięć przeżyte cierpienia, odniesione krzywdy i z całym zapałem oddać się pracy na niwie pacyfistycznej, a nawet związać się węzłami przyjaźni z wszystkimi sąsiadami. Wystarczy, dla osiągnięcia tak wzniosłego celu, wprowadzić kilka koniecznych modyfikacji do istniejącego dziś w Europie stanu rzeczy. Koniecznych, gdyż **„absolutnie przeczy hasłu trwałego pokoju powszechnego: okupywanie Nadrenji, korytarz pomorski, statut Gdańska, podział Śląska, plan Davesa itd.**

Bo jakiż cel może mieć dla Francji egzystencja korytarza, oddzielającego Prusy Wschodnie od reszty Reszy? Wyłącznie strategiczny, ale przecież przyjaźń usuwa niebezpieczeństwo wybuchu wojny. Dla Polski również nie jest to ważna kwestja — zagwarantuje się jej dostęp do morza, a Wisłę się umiędzynarodowi i wszystko będzie dobrze!

Sytuacja zaś na Górnym Śląsku staje się coraz bardziej niemożliwa. fuzja **zatem obu części należy do pilnych konieczności ekonomicznych.** Jedynem uzasadnieniem planu Davesa są zobowiązania finansowe w stosunku do Ameryki, jeśli przeto znikną tarcia i rywalizacje w łonie państw europejskich, wówczas postępując solidarnie, będzie można bez trudu dojść ze Stanami Zjednoczonymi do porozumienia.

Za tak „drobne“ ustępstwa, za tak „minimalną“ cenę **ofiaruje dr. Knoelle Francji przyjaźń, Europie pokój, światu obronę... kultury zachodniej przed bolszewikami.**

I należy śpieszyć się z przyjęciem tych warunków, ultymatywnie stawianych, gdyż w razie odwetu niemieckiego **„nie pozostanie kamień na kamieniu z całej Francji“**, jak dosłownie grozi p. Arnold Rechberg.

„Prawdziwie szwabski (boche) umysł“ — taki jest lapidarny wniosek, do którgo dochodzi p. Bure‘...

Z. Kł

Proces gen. Żymierskiego dobiega końca.

Aresztowanie świadka obrony Dybczyńskiego.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Wczorajsza rozprawa sądowa przeciw gen. Żymierskiemu rozpoczęła się o godz. 10 min. 45.

Na początku posiedzenia przewodniczący zarządza konfrontację świadków inż. Mianowicza i Więckowskiego, żądaną swego czasu przez obronę gen. Żymierskiego.

Do konfrontacji jednak nie doszło, po wejściu bowiem tych świadków adw. Szurlej oświadcza, że konfrontacja dla obrony jest bowiem nieaktualna, dlatego też pytań do świadków obrońca nie ma.

Przewodniczący: Jakie są wnioski o zaprzysiężeniu świadków?

Prokurator: Nie stawiam wniosków.

Adw. Szurlej: Ja proszę o zaprzysiężenie św. Mianowicza.

Prokurator: W takim razie ja proszę o zaprzysiężenie św. Więckowskiego.

Obu świadków wobec tych dwuch wniosków zaprzysiężono.

Następnie rozpoczęto w dalszym ciągu odczytywanie dokumentów sądowych i akt sprawy.

***

Aresztowany wczoraj podczas rozprawy w procesie gen. Żymierskiego świadek Dybczyński został przekazany do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego cywilnego.

Dziś, informując się co do dalszego biegu sprawy przeciwko Dybczyńskiemu, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że pozostaje on nadal w areszcie i że prokurator przekaże sprawę jego właściwemu sądowi śledczemu, który też zadecyduje zastosowanie właściwego środka prewencyjnego względem Dybczyńskiego.

Przypuszczalnie dziś jeszcze Dybczyński zostanie przesłuchany przez sędziego śledczego.

Tylko współpraca z Polską

może zapewnić Gdańskowi dobrobyt.

Gdańsk, 11 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Jeden z najpoważniejszych dzienników niemieckich w Gdańsku „Danziger Volkstime“, zamieszcza dziś bardzo interesujący artykuł p. t. „Nowe ośle wystąpienie niemiecko-narodowego prezydenta Izby handlowej w Gdańsku Klawittera“. Artykuł ten, pochodzący z kół kupiectwa niemieckiego w Gdańsku, a więc ze źródła bezstronnego demaskuje w sposób niezwykle dosadny wobec opinji publicznej obłudną politykę nacjonalistów niemieckich w Gdańsku i ich wrogą interesom i dobrobytowi W. Miasta działalność, a równocześnie stwierdza wyraźnie, że tylko porozumienie i współpraca z Polską zapewnić mogą W. Miastu rozwój i dobrobyt.

Na wstępie autor cytowanego artykułu stwierdza, że prezydent gdańskiej Izby handlowej Klawitter, nacjonalista niemiecki, pracuje w Izbie handlowej nie w interesie kupiectwa gdańskiego, lecz w partyjnym interesie nacjonalistów niemieckich. W dalszym ciągu artykułu autor przytacza sprawozdanie, wygłoszone przez Klawittera o międzynarodwej konferencji gospodarczej w Genewie i międzynarodowym kongresie Izb handlowych w Sztokholmie, na których Klawitter reprezentował W. M. Gdańsk.

Dr. Grodyński

wiceministrem skarbu.

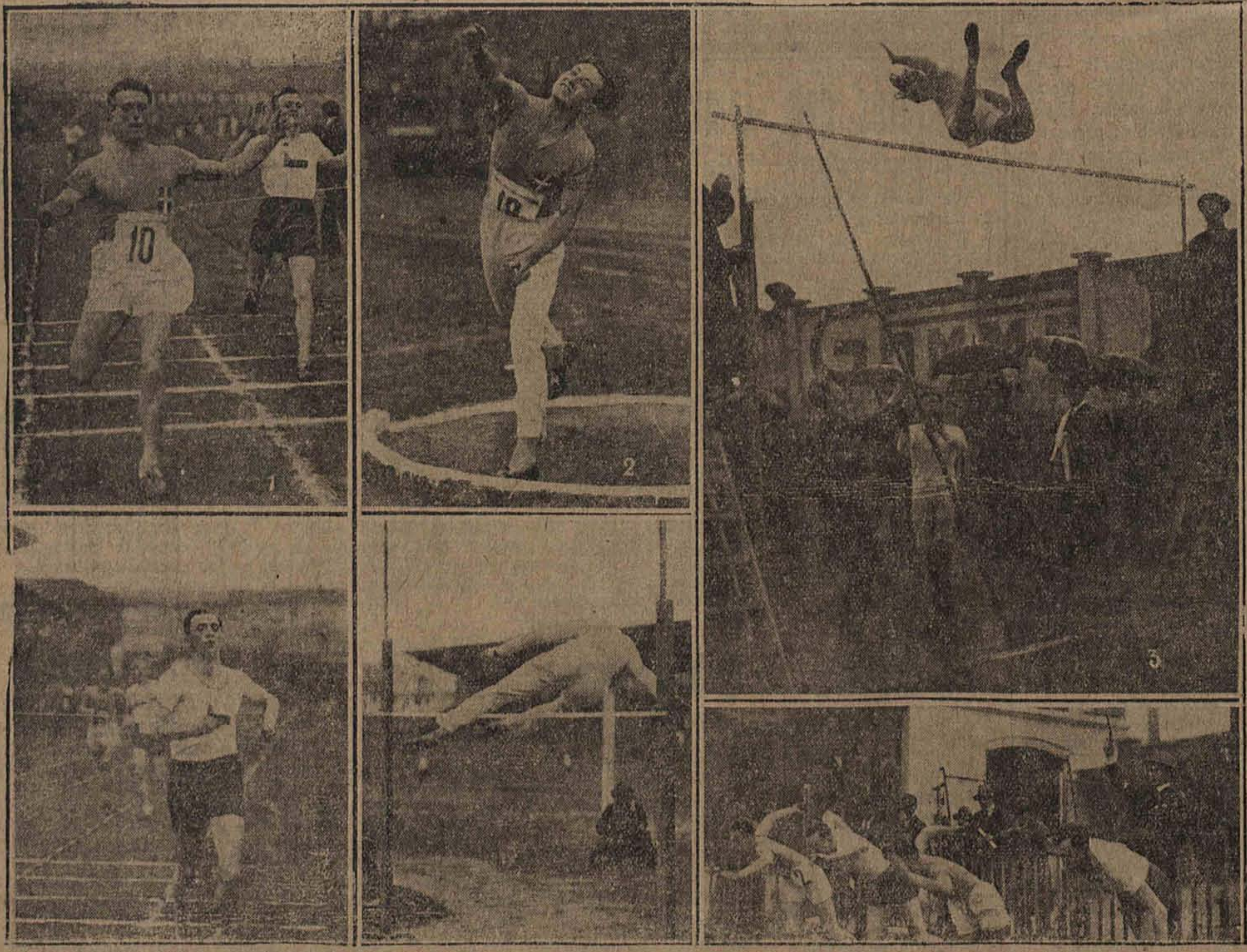
Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów będzie zatwierdzona nominacja dotychczasowego dyrektora departamentu budżetowego w min. skarbu dr. Grodyńskiego na drugiego wice-ministra skarbu.

Jak się dowiadujemy, dr. Grodyński będzie zajmował się sprawami budżetowemi i personalnemi.

Nowy dyrektor departamentu budżetowego nie będzie mianowany.

Wobec zbliżającego się urlopu ministra skarbu dr. Czechowicza będzie zmuszony dr. Grodyński, bawiący na urlopie, przerwać swój urlop, celem objęcia zastępczo agend ministra skarbu.



W Mediolanie odbyły sie zawody atle-tyczne pomiedzy czlonkami włoskimi i czechosłowackimi. Nasza fotografia przedstawia: a) Davoli zwyciesca na 500 i 1500 metrów, b) Baracchi, champion włoski podnoszący ciężary, c) Lambiassi — skok o tyczce. 3.10 mtr. d) Vykoupil czech, zwycięzca biegu na 400 metrów, e) Palmieri zwycięzca w skokach 1.80 mtr. f) start do biegu 100-metrowego.

KRONIKA

SIERPIEŃ
12
Piątek

Dziś: Klary P.
Jutro: Hipolita

Wschód słońca 4.13
Zachód o g. 19.09
Wschód ks. g. 18.04
Zachód o g. 3.41
Długość dnia: 15.23
Ubyło dnia: 1.47

Zajścia w Pabjanicach.

Tłum demonstrował przed magistratem.

W dniu wczorajszym na skutek rozporządzenia ministra pracy pozbawiającego część bezrobotnych prawa do zapomóg zebrało się około 1000 bezrobotnych przed magistratem m. Pabjanic, gdzie domagali się od prezydenta miasta interwencji w sprawie zniesienia tego zarządzenia.

Gdy bezrobotni byli już przed gmachem magistratu i poczęli szturmować wejścia, przybył silny oddział policji, który rozpędził tłum.

Na tem tle powstała bójka między bezrobotnymi a policją, wskutek czego kilka bezrobotnych zostało pokaleczonych. Dopiero po przybyciu większych oddziałów policji udało się tłum rozpędzić. Kilku bezrobotnych pociągnięto do odpowiedzialności karnej za stawianie oporu władzom bezpieczeństwa. (i)

Protest kolejarzy

przeciwko nowemu projektowi uposażeń.

Projekt uposażenia kolejarzy, który niedawno w streszczeniu ukazał się w prasie, wywołał poważne protesty w łonie bezpośrednio zainteresowanych kolejarzy węzła łódzkiego.

W pierwszym rzędzie chodzi o unieruchomienie pensji. Mimo bowiem stabilizacji wartości naszego pieniądza i wielu pomyślnie układających się stron naszej gospodarki — drożyzna rośnie, choć jej postęp tylko słabe znajduje odzwierciedlenie w obliczeniach komisji do badania kosztów utrzymania.

Drugą sprawą jest zniesienie dodatków rodzinnych, co dla niższych grup pracowników powoduje nawet obniżenie pensji. Utrzymanie tego dodatku — twierdzą kolejarze — jest koniecznością.

Powyżej rozpatrzone zasady projektu spotkały się ze stanowczym protestem kolejarzy, którzy w tej mierze poczynią odpowiednie kroki.

Jak się dowiadujemy, największe zaniepokojenie z powodu nowego projektu uposażenia kolejarzy, panuje wśród licznej rzeszy pracowników nieetatowych.

Nocna praca

ma być w piekarniach zniesiona.

W związku z walnym zjazdem robotników przemysłu spożywczego odbyło się zebranie pracowników, zatrudnionych w piekarniach. Na zebraniu tem omawiano cały szereg spraw związanych z warunkami pracy w przedsiębiorstwach piekarskich. M. in. poddano ostrej krytyce stanowisko rządu w sprawie zniesienia nocnej pracy w piekarniach, gdyż poza rozesłaniem w tej sprawie ankiety — niewiele uczyniono.

Postulat ten wysuwa się jednak na czoło całokształtu aktualnych spraw pracowniczych w przemyśle piekarskim i bezwzględnie będzie musiał być w sposób odpowiadający żywotnym interesom pracowników załatwiony. (E).

Dyżury w aptekach.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 17), K. Gaertnera (Cegielniana 64, H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska nr. 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

List do p. ministra pracy

w sprawie pozbawienia zasiłków niektórych kategorji bezrobotnych

Związki zawodowe domagaja się cofnięcia tego zarządzenia,

W związku z zaburzeniami spowodowanemi zniesieniem zasiłków dla pewnej kategorji bezrobotnych, wczoraj do wicewojewody p. Lewickiego udała się delegacja związków zawodowych w osobach pp. Kowalskiego i Walczaka, która odbyła się z p. wicewojewodą dłuższą konferencję.

Delegacja wskazała p. wojewodzie, że zarządzenie ministerstwa pracy wywołało całkiem zrozumiałe zaburzenia, gdyż 8000 bezrobotnych pozbawionych chleba, pragnie pracować, lecz nie może uzyskać żadnego zajęcia. Pokrzywdzeni bezrobotni są to dawni robotnicy przemysłu bawełnianego, pozbawieni pracy wskutek reorganizacji tej gałęzi przemysłu, którzy nie mogą obecnie otrzymać pracy w przemyśle wełnianym, gdyż nie posiadają odpowiednich kwalifikacji.

Delegaci zaznaczyli, iż przemysł częstokroć zatrudnia tych samych robotników w ciągu 16 godzin t. zn. na dwie zmiany, i w ten sposób zredukowani robotnicy nie mogą dostać się do fabryk.

Reasumując to wszystko, przedstawiciele związków zawodowych, prosili p. wicewojewodę, by interwenjował w sprawie

przywrócenia zapomóg dla 8000 bezrobotnych

którzy wskutek reorganizacji w przemyśle znaleźli się w strasznej sytuacji materjalnej.

W odpowiedzi na postulaty pp. Kowalskiego i Walczaka p. wicewojewoda Lewicki oświadczył, że obecna bolączka była już omawiana na posiedzeniu rady ministrów, przyczem postanowiono przyznać samorządom tanie kredyty, na

rozpoczęcie robót inwestycyjnych

na szeroką skalę; ewentualnie na udzielenie jednorazowych większych zapomóg pieniężnych.

Delegacja, po wysłuchaniu p. wicewojewody, złożyła na jego ręce odpis memorjału, przesłanego p. ministrowi pracy i opieki społecznej, treści następującej:

Zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Łodzi polecił w myśl zarządzenia p. ministra z dnia 2 b.m. pozbawić zapomóg doraźnych państwowych wszystkich bezrobotnych samotnych t. j. pobierających 30 proc. zapomogi oraz małżeństwa bezdzietne, pobierające 35 proc. zapomogi.

Zarządzenie to dotknęło bardzo wiele osób, które po pozbawieniu ich zapomóg

skazane są na bezgraniczną nędzę i śmierć głodową.

Wśród pozbawionych zapomóg są bezrobotni, którzy nie mają żadnych środków utrzymania i pracy również żadnej nie mogą otrzymać. Przeprowadzona ostatnio reorganizacja w przemyśle włókienniczym pozbawia setki robotników pracy; również w wielu fabrykach włókienniczych robotnicy są zatrudnieni po nad 8 godzin dziennie, co przyczynia się do powiększenia liczby bezrobotnych.

Wobec niskich zarobków robotniczych, które w żaden sposób nie wystarczają na utrzymanie rodziny robotniczej, składającej się z rodziców i dwojga małych dzieci, jak i że cały szereg bezrobotnych samotnych nie posiada wcale rodzin; oraz krytycznego stanu małżeństw bezdzietnych, których

jedynym środkiem utrzymania jest państwowy zasiłek,

zwracamy się do p. ministra z prośbą o cofnięcie wysoce krzywdzącego szeroki ogół bezrobotnych zarządzenia i przywrócenia prawa na terenie województwa łódzkiego do pobierania zasiłku doraźnego tym wszystkim bezrobotnym, których warunki materjalne do tego uprawniają.

Przyczem zaznaczamy, zarządzenie to wywołało wśród mas robotniczych silne rozgoryczenie i w interesie utrzymania spokoju publicznego leży

cofnięcia powyższego zarządzenia.

Mając nadzieję, że p. minister, w zrozumieniu ciężkiego położenia bezrobotnych, cofnie swoje zarządzenie, umożliwiając w ten sposób dalszą egzystencję ludziom, którzy pracować chcą, lecz pracy otrzymać nie mogą.

★

Wczoraj w godzinach porannych pokrzywdzeni bezrobotni w liczbie około 500 osób zebrali się znowuż przed biurem wypłat przy ul. Bazarnej, formując pochód, który ruszył w kierunku urzędu wojewódzkiego.

Demonstranci, którzy zajęli całą jezdnię, przy ul. Podrzecznej zostali wstrzymani przez większe oddziały konnej i pieszej policji które wezwały ich do rozejścia się. Tłum przybrał groźną postawę wobec policji, a kilku wyrostków, próbowało już szykować kamienie, by czynnie przeciwstawić się przedstawicielom władz.

Dzięki jednak odpowiedniemu stanowisku oficerów policji, którzy wyjaśnili bezcelowość codziennych demonstracji przed urzędami, bezrobotni w spokoju rozeszli się. i.

M.

Straszna eksplozja w Zgierzu.

Wybuch nastąpił w składach Przemysłu Chemicznego

Fabryka zdemolowana, maszyny wyleciały w powietrze.

Wczoraj w nocy około godziny 2-ej, mieszkańcy Zgierza zbudzeni zostali potężną detonacją. Jak się okazało, nastąpił wybuch w fabryce firmy „Przemysł Chemiczny" przy ul. Leśnej w oddziale młynów do mielenia barwników.

W dniu onegdajszym zwieziono do oddziału tego 500 klg. barwników które wskutek panującego upału uległy rozkładowi. Nagromadzone gazy spowodowały eksplozję, której skutki były straszne.

Cały zapas barwników został zniszczony, mury budynku w którym mieściły się młyny zdemolowane, dach zerwany, same zaś maszyny wyleciały w powietrze. We wszystkich zabudowaniach fabrycznych jak i w domach okolicznych wyleciały szyby, przyczem odłamki szkła zasłały ziemię w promieniu 30 metrów. Straty spowodowane eksplozją są bardzo wielkie.

O wybuchu powiadomiono Komendę policji państwowej na powiat łódzki, na miejsce wypadku wyjechał zastępca komendanta P. P. na powiat aspirant Paprocki, który prowadzi dochodzenie. (R).

Co było w Zgierzu?

Komunikat oficjalny.

W związku z dzisiejszemi wiadomościami w prasie łódzkiej o wypadkach w Zgierzu, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że wiadomości te mijają się z prawdą o tyle, że urzędnik PUPP. Stasiak nie był absolutnie napastowany przez tłum i urzędował bez wszelkich przeszkód aż do godziny 3-ej, t. j. do ukończenia codziennych zajęć urzędowych. Również lokal PUPP. w Zgierzu nie był atakowany, nikt do lokalu nie wtargnął i żadne akta nie zostały porozrzucane. Taksamo nikt z funkcjonarjuszy policji nie został ran... ani poturbowany.

Tragiczny wypadek

podczas ćwiczeń wojskowych.

Część garnizonu łódzkiego, która udała się w tym roku na ćwiczenia do obozu w Raduczu detaszowana została częściowo w okolicach Częstochowy. M. in. jeden z konnych oddziałów zakwaterowany został w Kamieńcy polskiej pod Częstochową.

Oddział ten urządził dla ćwiczeń konnych specjalne barjery. Onegdaj obok barjer tych przebiegał bawiący się na placu 3-letni Aleksander Walenty.

Chłopiec potrącił drąg, który obsunął się na ziemię przygniatając mu głowę. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, dziecko, nie odzyskawszy przytomności, zmarło. (E).

Ubogi piekarz miljonerem.

Przemysłowiec amerykański zapisuje swój majątek piekarzowi, któremu przed dwudziestu laty uwiódł żonę.

Preszburg, w sierpniu.

Małe miasteczko słowackie Tyrnau przeżywa dziś nielada sensację, której bohaterem jest miejscowy, do niedawna ubogi piekarz Henryk Stein. W ciągu jednej nocy piekarz ten został niespodziewanie miljonerem i najbogatszym człowiekiem w Słowacji.

Niebywała i na pozór nieprawdopodobnie brzmiąca historja, zakrawająca raczej na bajkę z tysiąca i jednej nocy rozpoczęła się **listem, który Stein otrzymał z magistratu m. Chicago.**

W liście tym burmistrz miasta w sposób krótki i węzłowaty zawiadomił Steina, że zmarły przed kilku dniami przemysłowiec chicagowski John Charles Midwood uczynił go uniwersalnym spadkobiercą.

Stein po otrzymaniu tego listu oniemiał poprostu ze zdziwienia, a później z wielkiego i niespodziewanego szczęścia. Okazuje się bowiem, że dobroczyńcy swego nigdy nie znał i nawet na oczy nie widział.

Po kilku dniach zdetonowany piekarz otrzymał drugi list, tym razem od notarjusza, który jednocześnie przesłał Steinowi list Midwooda pisany na krótko przed śmiercią.

W liście tym zmarły miljoner donosi, że w swoim czasie wyrządził Steinowi wielką krzywdę moralną, którą teraz pragnie wynagrodzić testamentem.

„Przed dwudziestu laty — pisze Midwood **uwiodłem pańską żonę.** Wyrządziłem panu wielką krzywdę. Dziś w obliczu zbliżającej się śmierci dręczą mnie wyrzuty sumienia. Nie znam pana osobiście, nie mogę więc przed nim paść na kolana i błagać o przebaczenie. Niechaj więc majątek mój, który na resztę życia uwolni Pana od trosk i kłopotów materjalnych, w części przynajmniej wynagrodzi krzywdę, którą mimowoli mu wyrządziłem".

Testament bogatego amerykanina, który w ciągu jednej nocy przeistoczył biednego piekarza w wielkiego miljonera posiada wysoce romantyczne tło.

Przed dwudziestu laty Stein wyemigrował do Ameryki szukając pracy i chleba. Ze sobą zabrał wówczas i swoją rodzinę. W Ameryce nie powodziło mu się jednak a los prześladował go z uporczywą zapamiętałością. Wkrótce po osiedleniu się w Nowym Świecie **zmarło mu dwoje dzieci.** Pewnego dnia zniknęła mu również żona.

Złamany na duchu i zrażony niepowodzeniem opuścił po kilku latach Amerykę i powrócił do swego rodzinnego miasta Tyrnau. Od żony, która przepadła bez śladu nie otrzymywał nigdy żadnych wiadomości.

Teraz dopiero dowiedział się, że poznała ona w Ameryce Midwooda, podów czas biednego jeszcze wyrobnika w którym zakochała się i dla którego porzuciła męża.

Piękna kobieta, która miała wielkie wymagania i która chciała się bawić, **zmusiła Midwooda do robienia interesów.** Dzięki niej, dorobił się swego dwumiljonowego majątku.

Stein po otrzymaniu listu Midwooda zgłosił się do poselstwa amerykańskiego w Pradze, zgłaszając swe pretensje do spadku. W najbliższych dniach wyjeżdża on do Ameryki w celu podjęcia miljonowej fortuny.

Wielka upadłość w Krakowie.

Firmy łódzkie poniosły olbrzymie straty.

W dniu wczorajszym wydział ochrony kredytu przy stow. kupców m. Łodzi zwołał walne zebranie kupiectwa w związku z zawieszeniem wypłat przez jedną z wielkich firm włókienniczych w Krakowie, Abram Majlech Biterfeld.

Zawieszenie wypłat przez firmę tę dotknęło cały szereg wielkich hurtowni włókienniczych Łodzi, które pozostawały z nią w ożywionych stosunkach. **Firmy łódzkie poniosły straty w wysokości przeszło 80 tys.**

W dyskusji na tą sprawą wskazano, iż osławiona afera braci Pańskich jest najlepszym dowodem tego, iż tylko skonsolidowane i zwarte wystąpienie wierzycieli łódzkich umożliwia regulację i odzyskanie swych należności.

Ponieważ firma ta wystąpiła do sądu okręgowego o zawarcie ugody, a audiencja sądowa odbyć się ma *22 sierpnia* — niezbędne jest powzięcie zasadniczych decyzji i **jaknajszybsze zgłaszanie pretensji do wydziału ochrony kredytu.**

Dłużnik proponuje 30 proc. płatne w ciągu 2 lat, przyczem pierwsza rata byłaby płatna w terminie 3-miesięcznym od daty zatwierdzenia ugody.

Wierzyciele łódzcy wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko tej skandalicznie niskiej stopie regulacyjnej, ustalając szereg wytycznych dla specjalnej delegacji, która w sprawie tej uda się do Krakowa. (E).

Zmęczeni i zrozp...

uciekają od ży...

W dniu wczorajszym kronika pogotowia miejskiego zanotowała 3 wypadki samobójstw.

Na dworcu Łódź-Kaliska targnął się na swe życie pracownik biurow... 26-letni Janusz Rakowicz, zamieszkały w do... mu kolejowym przy szosie Karolewskiej. Do wijącego się w bólach ...dzieńca wezwano lekarza pogotowia ...M. ...kowego, który po udzieleniu ... szej pomocy, przewiózł go w... dzo ciężkim do szpitala miej... Radogoszczu.

***

W domu przy ulicy Brzezińskiej w godzinach popołudniowych targnęła się również na swe życie 19-letnia M... janna Kajetaniak, robotnica roln... mieszkała w Łęczycy.

Gdy przez podwórze wspomnian... domu przechodził dozorca, zauważył ... szczęśliwą dziewczynę, a widząc, ż... znajduje się ona w stanie nieprzytom... nym, wezwał pogotowie, którego lekarz po stwierdzeniu silnego zatrucia kw... sem solnym i po udzieleniu pierwszej po... mocy, przewiózł młodą desperatkę w st... nie beznadziejnym do szpitala w Radog... szczu.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że przyczyną samobójstwa był brak pracy a tem samem i brak środków do życia.

***

Około godziny 5 po południu do re... stauracji, mieszczącej się przy ulicy P... łudniowej *32* wszedł nieznany jakiś mł... dy mężczyzna, który kazał podać sobie szklankę piwa. W czasie, gdy kelner krzątał się około bufetu, nieznajomy wy... ciągnął z kieszeni małą buteleczkę i ca... jej zawartość wychylił. Gdy kelner z p... wem wszedł do pokoju, gdzie znajdow... się nieznajomy, spostrzegł, że mężczyz... na ów spadł z krzesła na ziemię.

Kelner natychmiast wezwał pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po stwie... dzeniu silnego zatrucia, przewiózł nie... znajomego do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej, w stanie beznadziejnym.

Jak wykazało dochodzenie policyjne denatem jest 26-letni Karol Rajchert, zamieszkały w Aleksandrowie. Przyczyną samobójczą jest 26-l. Karol Rajchert, zajaśniona. (R)

Skandal teatralny w Strassburgu.

Onegdaj odbywało się w Strassburgu przedstawienie, dane przez teatr niemiecki z Lipska. Odrazu w czasie pierwszego aktu publiczność wygwizdała artystów niemieckich. Protest widzów strassburskich był tak gwałtowny, że musiano przerwać przedstawienie.

IRINA ODOJEWCEWA.

Juselle.

(Dalszy ciąg).

Gdy był jeszcze dzieckiem, widział pewnego razu balet. Już wówczas był zakochany, w tajemniczej Juselle i marzył o tem, by ją spotkać. I oto spotkał ją. Tak, ona napewno nazywa się Juselle. Ona ma takie same czarne, błyszczące oczy, takie same ręce i nie stąpa, a raczej płynie...

Przeszedł na — przełaj przez plac Etoile i wskoczył do tramwaju w biegu.

— Jutro zobaczę Juselle. Nie szkodzi, nie szkodzi. Mogę jeszcze poczekać. Niezbyt długo, ale mogę..

★

Lecz następnego dnia lał deszcz. I przez następne dwa dni tak samo deszcz padał nieustannie.

Piątego dnia wieczorem Wiśniewski doszedł do wniosku, że dłużej nie wytrzyma. Włożył już szoferskie palto, lecz po chwili zerwał je z siebie.

— Psiakrew!.. Nie pojadę...

Położył się na łóżku, ukrył głowę w poduszce, lecz nie mógł długo uleżeć. Z powodu niepokoju, bezsenności i przeziębienia bolała go głowa. Podniósł się i stanął przy ciemnem, mokrem oknie.

— Może się napić czegoś?.. Łżej będzie.

Wiśniewski pił koniak przed jasno oświetlonym bufetem. W uszach zaczynało mu już szumieć, lecz on pił kieliszek za kieliszkiem. krzywiąc twarz z wielkiego wstrętu. Obok niego na wysokim taburecie siedział jakiś murzyn ze szklanką czarnej kawy w ręce. Wstrętnie malowana niewiasta w niebieskim kapeluszu szturchnęła swą przyjaciółkę, wskazując na Wiśniewskiego.

— Spójrz jaki przystojny szwed...

— Szwed?.. Czy on podobny jest do szweda?..

Wiśniewski podniósł głowę i spojrzał w lustro wmurowane w ścianę.

Tak, on jest zdaje się podobny do szweda. Taki wielki. I włosy i oczy jasne...

Niewiasta w niebieskim kapeluszu przysunęła się do niego i wzięła go za rękę.

Wiśniewski wyrwał swą rękę, zapłacił i wyszedł na ulicę. W następnym barze pił już rum, a nie koniak.

W oczach dwoiło mu się... Wszystko wokoło — ulica, domy, latarnie migały mu przed oczyma... Wszystko takie krzywe, odwrócone do góry nogami... W duszy też coś było nie w porządku— niewiadomo — wesoło czy smutno...

Przed Wiśniewskim błysnęło drugie — niebieskie auto — — Szofer w karakułowej czapie otworzył drzwiczki. Z oświetlonej restauracji wyszła Juselle, przytrzymując na piersiach jedwabną pelerynę. Lokaj trzymał nad jej głową ogromną, czerwoną parasolkę.

To wszystko stało się tak szybko, że Wiśniewski nie zdążył nawet zejść z drogi. Ujrzała go i zatrzymała się. Lokaj też się zatrzymał.

— To znowu pan? — zapytała — Czemu pan mnie prześladuje ..

Woda ściekała z czerwonej parasolki. Szofer czekał usłużnie przy otwartych drzwiczkach.

Juselle patrzała na Wiśniewskiego z wysoko podniesionemi brwiami.

— Czemu pan nie odpowiada?... Albo może mnie pan odprowadzi?..

Wsiadła do auta.

Wiśniewski stał przed nią zmieszany nie ruszając się z miejsca.

— No, czemu pan tak stoi?.. Pan zmoknie... Niech pan wsiada!..

Szofer zatrzasnął drzwiczki. Wiśniewski miał wrażenie, że to był wybuch bomby. Zobaczył w tej chwili okopy, żołnierzy, armaty i konie, idące przez pole. Lecz on w tej chwili wchłaniał mocny zapach perfum i słyszał lekki szelest jedwabiu. Juselle siedziała przy nim bardzo blisko. Biała peleryna ześlizgała się z jej nagich ramion. Patrzała na niego z wielkiem zaciekawieniem. Zdawało mu się, że z jej czarnych krótkich włosów bije jakiś metalowy blask. Maleńkie nóżki w złocistych pantofelkach spoczywały na puszystym dywanie, rozłożonym na podłodze auta.

Nie spuszczał z niej wzroku i całą swą istotą — oczyma, oddechem, słuchem — czuł niewysłowione szczęście. Tak, to było szczęście. Jedyne, cudowne, nieprawdopodobne szczęście.

— Dlaczego pan mnie prześladuje?

— Dlatego, że kocham panią..

— Pan mnie kocha? — jej ciemkie brwi znowu uniosły się do góry.

— Pan mnie kocha? — powtórzyła, opuszczając powieki i twarz jej posmutniała — Pan mnie kocha?..

— Juselle... — szepnął cicho.

Spojrzała na niego z przestrachem.

— Skąd pan wie jak się nazywam?

— Wiem... Kocham panią..

Ześlizgnął się z siedzenia ku jej małym, złotym nóżkom. Jej białe ręce spoczywały na kolanach. Co za szczęście! Jej białe ręce, białe kolana...

Auto przechyliło się na zakręcie. Światło, latarni padło na jej dumną, rozpromienioną twarz. Nachyliła się i pocałowała go w usta... Nikt go jeszcze tak nie całował!..

Teraz jechali przez ciemny lasek buloński. Przez sekundę, jakgdyby buchał się ze snu, widział, liście na drzewach puste aleje. I znowu jej gorące wargi białe ręce, białe kolana...

Odsunęła go zlekka, zarzuciła pelerynę na plecy i stuknęła w szybę. Auto zatrzymało się.

— Do jutra. Przy stawie. — rzekła wyciągając doń rękę.

Deszcz przestał padać. Z poza ciemnych chmur powoli wychylał się wielki, woskowy księżyc. Nocny wicher hulał między drzewami. Z mokrych liści ściekały monotonnie krople deszczu.

Wszystko wokoło było takie smętne i niespokojne.

Ogarnęła go nagle wielka słabość, zarazem jakieś słodkie omdlenie. Uginały się pod nim nogi,

— Juselle!.. — chciał krzyknąć głośno lecz westchnął tylko cichutko:

— Juselle...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Strejk tramwajarzy przedłuża się.

Interwencje p. komisarza rządu i inspektora pracy nie odniosły skutku

Magistrat przeciwko dyrekcji K. E. Ł.

W dniu wczorajszym komisarz rządu ... ki wezwał do siebie na konferen- ... ektorów K. E. Ł. pp. Wernera i ...a, z którymi blisko dwie godziny konferował w sprawie strejku tramwajarzy.

P. komisarz rządu oświadczył, iż strejk tramwajowy pociąga za sobą po- ...żniejsze skutki dla naszego miasta, ...yż przedewszystkiem tramwaje są najważniejszym środkiem lokomocji, z którego korzystają szerokie masy mieszkańców, prócz tego unieruchomienie tramwajów może wpłynąć na podrożenie artykułów pierwszej potrzeby, przewożonych z różnych krańców Łodzi.

Przedstawiciele dyrekcji wyjaśnili p. komisarzowi iż nie mogą sami zadecydować tej sprawy, gdyż odpowiednie kompetencje posiada rada nadzorcza która na swem posiedzeniu zadecyduje o losie wydalonych pracowników i o podwyżce, żądanej przez tramwajarzy.

***

W związku z przeciągającym się strejkiem tramwajarzy, okręgowa komisja klasowych związków zawodowych zwołuje na dzień dzisiejszy konferencje wszystkich zarządów związków wchodzących w skład O. K. Z. Z., na której zostanie omówiona sprawa przyjścia z pomocą strejkującym tramwajarzom. (i).

Włókniarze poprą tramwajarzy.

Odbyło się zebranie delegatów polskiego związku „Praca", na którem p. Kaźmierczak referował sprawę strejku tramwajarzy.

Mówca wskazał, że jest to pierwszy wypadek, by instytucja wydaliła z pracy swych pracowników za udział w zebraniu lub przewodniczeniu na niem.

W dłuższej dyskusji poszczególni mówcy domagali się silnego poparcia strejkujących, ponieważ postępek dyrekcji tramwajów może być precedensem na przyszłość.

W rezultacie uchwalono rezolucję, w której zebrani solidaryzują się ze strejkującymi tramwajarzami i deklarują im swoje poparcie, nie wyłączając strejku, po porozumieniu się z innemi organizacjami.

Z kolei p. Kaźmierczak referował sprawę wstrzymania zapomóg i oświadczył, że w sprawie tej wystosowany zostaje wspólny memorjał organizacji robotniczych do ministerstwa pracy. (b).

Magistrat protestuje.

Na posiedzeniu magistratu, ławnik p. Kaźmierczak zgłosił interpelację pod adresem magistratu co do jego stanowiska wobec strejku pracowników tramwajowych.

W odpowiedzi p. wiceprezydent Wojewódzki oświadczył, że konferował z pracownikami, i oświadczył im, że uważa stanowisko dyrekcji tramwajowej za prowokacyjne i że będzie się domagał na posiedzeniu rady nadzorczej przyjęcia z powrotem wydalonych pracowników, a w przeciwnym razie zgłosi w imieniu magistratu odpowiednie oświadczenie.

P. Kaźmierczak domagał, się by magistrat stanowisko swoje wyraził w komunikacie prasowym. (b).

Stanowisko dyrekcji K. E. Ł.

Jak już donosił „Express" wczorajszy, inspektor pracy p. Wyżykowski dążąc do zlikwidowania strejku tramwajowego, zwołał na dzień wczorajszy wspólną konferencję dyrekcji K. E. Ł. i przedstawicieli pracowników tramwajowych.

Dyrekcja tramwajów przesłała jednak inspektorowi pracy następujące pismo:

„W związku z pismem p. inspektora pracy komunikujemy, że sprawa zwolnienia dwuch pracowników naszych, jest dla nas definitywnie załatwiona. Wobec tego udział nasz w konferencji uważamy za bezcelowy.

Wobec takiego stanowiska dyrekcji K. E. Ł. konferencja nie doszła do skutku. (i).

Pod kołami pociągu.

Robotnik został zmiażdżony.

Zgrozą przejmujący wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym na stacji Czarnocin pow. łódzkiego. Pociągiem towarowym zdążającym z Piotrkowa do Koluszek jechał robotnik kolejowy, niejaki Kossowski Teodor, zamieszkały w Piotrkowie. Gdy pociąg dojeżdżał do Czarnocina, Kossowski wyskoczył w biegu, lecz tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła wagonów tegoż pociągu. Skutki nieszczęśliwego skoku były straszne: koła doszczętnie odcięły Kossowskiemu głowę i prawą rękę oraz przejechały przez tułów, tak, że wnętrzności nieszczęśliwego wypłynęły na wierzch.

Po spostrzeżeniu straszliwego wypadku pociąg zatrzymano i wydobyto z pod kół zmasakrowanego trupa, którego zabezpieczono do zejścia władz sądowo-lekarskich.

Komenda policji państwowej na pow. łódzki wszczęła w sprawie powyższej energiczne dochodzenie. (R)

Podwyżka płac

dla pracowników kasy chorych.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu kasy chorych została przyznana pracownikom kasy podwyżka uposażeń za miesiąc wrzesień i październik r. b., przyczem wysokość jej odpowiadać będzie wysokości podwyżki otrzymanej przez urzędników państwowych. Procentowe określenie wysokości podwyżek poruczono komisji administracyjnej zarządu kasy chorych. (R).

Kto został pozbawiony zapomóg?

Wyjaśnienie ministerstwa pracy i Funduszu Bezrobocia

Z uwagi na doniosłe znaczenie sprawy akcji zapomogowej dla bezrobotnych w okręgu łódzkim — zwróciliśmy się do zarządu obwodowego funduszu bezrobocia, gdzie uzyskaliśmy o całokształcie sprawy, następujące wyjaśnienie:

W początkach b. tygodnia zarząd otrzymał rozporządzenie min. pracy, wydane w porozumieniu z min. skarbu i min. spr. wewn. w sprawie akcji państwowej doraźnej pomocy dla bezrobotnych, którzy

wyczerpali zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia.

W myśl tego rozporządzenia w wykonaniu uchwały rady ministrów z dnia 4 sierpnia 1926 r. zarządza się zgodnie z paragrafem 12 tej uchwały w porozumieniu z min. skarbu i min. spr. wewn. prowadzenie w sierpniu r. b. państwowej akcji pomocy doraźnej w województwie łódzkiem w miastach: Łodzi, Zgierzu, Pabjanicach, Tomaszowie Maz., **z wyłączeniem bezrobotnych samotnych, którzy korzystali z zapomóg przynajmniej przez 26 tygodni oraz z wyłączeniem żonatych bezdzietnych, którzy korzystali z zapomóg przynajmniej przez 52 tygodnie, oraz w Kaliszu, Zduńskiej Woli, Rudzie Pabjanickiej, Konstantynowie i Ozorkowie z wyłączenie samotnych, jak również żonatych bezdzietnych, którzy pobierali zapomogi przez 52 tygodnie.**

Po otrzymaniu tego zarządzenia zarząd obwodowy przystąpił do pozbawiania zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej całego szeregu kateg. bezrobotnych. W pierwszym rzędzie pozbawieni zostali zapomóg ci bezrobotni samotni, którzy otrzymują zapomogę z funduszów państwowych w wysokości 30 proc. od ostatniego zarobku dziennego, (bezrobotni samotni, którzy udowodnią, że mają na swem utrzymaniu dzieci ślubne — nieślubne do lat 16, rodziców i rodzeństwo niezdolne do zarobkowania, o ile udowodnią powyższe okoliczności — mogą otrzymać zapomogę).

Zniesienie zasiłków dotyczy również żonatych, którzy mają dzieci ponad 16 lat, a więc na nie dodatku rodzinnego nie pobierają, uważani są za samotnych i jeżeli pobierają dodatek rodzinny tylko na żonę — zostają zapomogi pozbawieni.

Pozbawione wreszcie zostały zapomóg **wszystkie bezrobotne kobiety, których mężowie pracują.** Zapomogi mogą natomiast otrzymać bezrobotni żonaci, którzy pobierają dodatek rodzinny na dzieci do lat 16, rodziców, rodzeństwo niezdolne do zarobkowania o ile udowodnią to zaświadczeniem wydanym przez właściciela domu, a potwierdzonym przez odnośny komisarjat policji.

Zapomogi mogą również otrzymać te kobiety zamężne, których mężowie są w wojsku, na ćwiczeniach wojskowych, przebywają w więzieniu lub też z mężami nie żyją, a mają na swym utrzymaniu dzieci do lat 16, rodziców i rodzeństwo nie zdolne do zarobkowania, co również musi być udowodnione zaświadczeniem właściciela domu i potwierdzone przez komsarjat policji. (E).

Bandyta i przemytnik.

Jeden ograbił drugiego.

W dniu onegdajszym zamaskowany bandyta napadł na przechodzącego przez las w Kruszynie pod Radomskiem przemytnika tytoniu niemieckiego Wiaderkiewicza z Łodzi.

Pod groźbą zamordowania Wiaderkiewicz oddał napastnikowi posiadaną przy sobie gotówkę oraz ładunek szmuglowanego tytoniu. Wiaderkiewicz nie zawiadomił o napadzie policji, ponieważ obawiał się kary za szmugiel tytoniu. Pomimo to jednak policja dowiedziała się o napadzie i przeprowadziła energiczne śledztwo, w wyniku którego napastnik Józef Grzybowski został ujęty.

Grzybowski stanie przed sądem doraźnym. (E).

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
12 sierpnia 1927

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
12 sierpnia 1927

Buchalterzy przysięgli.

Poważnym krokiem w kierunku europeizacji naszych stosunków wedle zamierzenia projektodawców jest prawo o księgowych przysięgłych, znajdujące się obecnie w stadjum ankiety wśród zainteresowanych.

Projekt daje ramy działalności dla odpowiedzialnej grupy osób - fachowców. Daje w zasadzie doskonałe gwarancje co do przygotowania specjalnego, wymagając od każdego kandydata zakończenia pełnych akademickich studjów oraz kilkuletniej praktyki w charakterze t. zw. asystenta. Daje także gwarancje wysokiego poziomu moralnego i poczucia powołania swego zawodu: tworzy samorząd zawodowy, którego pierwszy szczebel — izba — ma za obowiązek „ustalenie zasad wykonywania zawodu" (par. 7), tworzy specjalne sądy dyscyplinarne wyposażone w prawo orzekania surowych kar (par. 12), tworzy naczelną izbę w Warszawie, której pierwszem zadaniem jest „czuwanie nad powagą i etyką księgowych (par. 17 cz. II-a).

Wreszcie wprowadza projekt represje sądowo-karne za fałszywe zaświadczenie przez księgowych zarówno umyślne jak i spowodowane niedbalstwem. Nadto księgowy odpowiada cywilnie za wszelkie szkody i straty powstałe wskutek wydania przezeń zaświadczenia zawierającego nieprawdziwe dane.

Zdaje się, że lepiej obwarować prawdziwości dokumentów wydanych przez księgowych przysięgłych nie można było.

Konsekwencją takiego ujęcia sprawy powinno było być wykorzystanie wiarogodności ustaleń księgowych w najszerszej mierze dla ułatwienia obrotu gospodarczego. Ta konsekwencja nie jest jednak całkowicie wyciągnięta.

Traktujący o wadze dokumentów wydanych przez księgowego par. 5 projektu głosi: „Obliczenia i bilanse, podpisane przez księgowego przysięgłego i opatrzone jego pieczęcią posiadają domniemanie wiarogodności".

To domniemanie może być wystarczające w stosunkach prywatno-prawnych. Istotnie w tych stosunkach oznacza pewne ułatwienie dla obrotu.

Natomiast ze sprawą księgowych w kołach zainteresowanych łączono jeszcze i drugą kwestję: wykorzystanie wiarogodności zaświadczeń księgowych przysięgłych w zakresie prawno-publicznym, specjalnie w zakresie podatkowości. Trzeba nawet powiedzieć, że w zrozumieniu zainteresowanych tu miałaby leżeć główna korzyść nowowprowadzonej instytucji.

Oczywiście w zakresie podatkowym samo domniemanie wiarogodności nie jest wystarczające. Wszak, w obecnym stanie rzeczy każde oświadczenie płatnika ma za sobą przecież prawne domniemanie rzetelności, a władza podatkowa kwestjonując je — obciążona jest przeciwdowodem. W ten sposób przez poświadczenie księgowego przysięgłego zeznanie nie nabierze większej niż dotad wagi. Słowem, w ogólności nic się nie zmieni.

Przedsiębiorstwa nasze poddawane są nieustannym okresowym rewizjom i lustracjom dla każdego z podatków z oddzielna. Wyniki jednej rewizji nie są wiążące dla następnego rewidenta. Nie dziwnego, że te rewizje i kontrole sa same przez się (nawet dla przedsiębiorstw, kierujących się zasadami największej legalności) bardzo wielką uciążliwością, skadinąd w tym rozmiarze gdzieindziej nie aplikowaną.

Można było wobec wielkich wymogów fachowych i moralnych, jakie postawiono księgowym przysięgłym, nadając ich zaświadczeniom wagę dokumentu publicznego, w tym czy innym stopniu złagodzić dotkliwość ciągłych badań i kontrol ze strony władz podatkowych. Rękojmia wiarogodności publicznej nadana jakiemukolwiek dokumentowi, nie oznacza przecież nigdy niedopuszczalności ścigania przestępstwa, jakiego dopuścił się sporządzający ten dokument fałszywie. Ale takie postawienie sprawy — kontrola w formie ścigania przestępstwa na ogólnych zasadach prawnych — czyniłoby z tej kontroli nie regułę, ale właśnie wyjątek. Oto właśnie zainteresowanym chodzi.

Podobno istniały w tym kierunku pierwotnie pewne projekty. Ponoć sprzeciwiło się im ministerstwo skarbu. Trudno pojąć — dlaczego.

A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 12 sierpnia.

WOLNE SKADY SOLI zostały wprowadzone rozporządzeniem ministra skarbu, ogłoszonem w Dzienniku Ustaw Nr. 69. Na otwarcie wolnego składu może zezwolić min. skarbu. Wolny skład powinien posiadać na sprzedaż przynajmniej dwumiesięczny zapas soli. Przy otwarciu zapas musi wynosić 1000 tonn.

NA RYNKU KOLONJALNYM ruch wyraźnie osłabiony, co przypisać należy sezonowi letniemu i wyjazdom na letniska. Wskutek tego detaliści wstrzymują się z czynieniem większych zakupów, nabywając jedynie najniezbedniejsze w sklepie ilości towarów.

O PRZEMIALE ŻYTA nowe rozporządzenie ma się ukazać niebawem. Przemiał przewidziany jest 65-procentowy. Spodziewają się w związku z tem potanienia chleba i polepszenia jakości.

CENTRALNA KOMISJA PRZEWOZOWA wyjaśniła, że pożądanem jest, by importerzy, starający się o pozwolenie wwozowe, składali odnośne podania nie później jak miesiąc przed terminem. W każdym razie sprowadzanie towarów do składów wolnocłowych przed uzyskaniem zezwolenia należy uważać za niedopuszczalne i nie uprawnia do żadnych względów.

ZBIORY TEGOROCZNE są w bardzo wysokim stopniu niejednolite. Wynikło to wskutek gwałtownych zjawisk atmosferycznych. Stwierdza się w wielu miejscach, że zbiory w dwóch sąsiadujących ze sobą majątkach wypadły całkiem odmiennie.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI wpływa bardzo opornie. Ministerstwo skarbu stwierdziło, że wpływy za ubiegłe trzy lata, a zwłaszcza za lata 1925 i 1926 stanowią ledwie dwie trzecie wymiaru. Ministerstwo skarbu dopatruje się w tem małej dbałości ze strony magistratów i wydziałów powiatowych, którym zlecone jest ściąganie tego podatku.

ORGANIZACJE ROLNICZE złożyły memorjał u odnośnych władz w sprawie rozpoczętego tworzenia rezerw zbożowych. W memorjale tym wywodzi się, że celem tworzenia rezerw powinno być: przystosowanie zdolności nabywczej rynku wewnętrznego do zwiększonej podaży w okresie pożniwnym, b) zakup i zatrzymanie w kraju tych ilości zboża, które przewyższają zapotrzebowanie kraju i musiałyby zostać wywiezione zagranicę, c) wprowadzenie do obrotu tych rezerw zboża w okresie zmniejszonej podaży i usunięcie przez to potrzeby importu oraz zmniejszenia wahań cen zboża w okresie przednówku. Charakterystycznem jest, że rolnicy miast cel eksportowych w swym memorjale proponują, by cena zakupu zboża do rezerw była nieco wyższa od ceny eksportowej, co automatycznie wykluczy wywóz zagranicę. Bardzo to dobre, ale z czego pokrywać różnicę cen?

Bank Polski zaprzecza.

Ograniczenia kredytowe nie były zalecane.

Wobec pojawienia się w pismach łódzkich notatki jednego z biur reporterskich, jakoby oddział łódzki Banku Polskiego zwrócił się do szeregu pierwszorzędnych banków z zaleceniem, aby ograniczyły klijenteli swojej kredyty wekslowe o 50 a nawet 60 procent, otrzymujemy ze strony łódzkiego oddziału Banku Polskiego kategoryczne zaprzeczenie tej pogłoski. Bank Polski z takiem zaleceniem nie zwracał się do żadnej instytucji bankowej, ani też z drugiej strony nikt z przedstawicieli prasy nie zwracał się do miarodajnych czynników w łódzkim oddziele Banku Polskiego po informacje w tej sprawie.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ.

GOTÓWKA:

Dolary 8.91

CZEKI.

Holandja 35865
Londyn 43.48
N. York 8.91
Paryż 35.06
Praga 26.52
Szwajcarja 172.4
Wiedeń 125.96
Włochy 48.70
Sztokholm 239.95

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 57.75—58
5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 61.—
8 proc. poż. konwersyjna 99.50
Poż. dolarowa 82.50
Poż. kolejowa 102.50—103
5 proc. poż. konwersyjna 62—62.50—62.25
8 proc. poż. Banku Gosp. Krajowego i Rolnego po 92
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 58—58.50
8 proc. listy zast. m. Warszawy zł. 77

AKCJE.

Bank Dyskontowy 131
Bank Polski 143—145.50—145
Bank Handlowy 7.30—7.10
Bank Zarobkowy 90—91
Brow Bovery 3.20
Cukier 5.40—5.50—5.45
Wysoka 122—120
Nobel 53.50—55—54
Lilpop 32.25—32
Ostrowieckie 93—90
Rudzki 65—65.50—65
Ursus 19—19.50
Żyrardów 19.50—20.50—20
Spirytus 3.50
Czersk 1.15
Łazy 0.39
Węgiel 98.50—100—99.50
Fitzner 6.50—6.60
Modrzejów 10—9.30
Parowozy 0.80
Starachowice 69—68.25
Zawiercie 40.50 42—41
Borkowski 3.60—3.55

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—:—

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Londyn 43.50
Zurych 58
Berlin 46.80—47.20
Wypłata na Warszawę i Katowice 46.875—47.075
Gdańsk 57.63—57.77
Wypłata na Warszawę 57.60—57.75
Wiedeń czeki 79.16—79.44
Praga 377.375

Wiadomości gospodarcze.

(Własna służba inf. „Republiki").

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY AUSTRJACKI.

Wiedeń, 11 sierpnia.

Przemysł włókienniczy rozpoczął przygotowania do sezonu jesiennego. Warunki zbytu ostatnio nie uległy zmianom. W dziale materjałów drukowanych spodziewają się zwyżki cen.

(Z)

PRZECIW TRUSTOM INWESTYCYJNYM.

Nowy Jork, 11 sierpnia.

Skargi, które ostatnie były zgłaszane powodu niesolidności i spekulacyjnego charakteru trustów inwestycyjnych w Stanach, spowodowały — jak już donosiliśmy — wszczęcie przez generalnego prokuratora dochodzeń. Okazało się, że niektóre trusty inwestycyjne wbrew swemu właściwemu charakterowi podejmowały się wyłącznie operacji spekulacyjnych, niektóre trusty udzielały pracownikom poszczególnych firm kredytów na nielojalną konkurencję z pracodawcami. Amerykańska opinja społeczna jest zdania, że sanacja tych zabagnionych stosunków jest niezbędna. Możliwem jest wprowadzenie ustawowego nadzoru państwa nad trustami inwestycyjnymi. W każdym razie należy przypuszczać, że do zakończenia dochodzeia operacje inwestycyjne trustów m. in. na rynku europejskim będą bardzo powściągliwe.

POŻYCZKA DLA AUSTRJI.

Wiedeń, 11 sierpnia.

Wobec tego, że w przyszłym roku wyczerpie się już całkowicie pożyczka Ligi narodów, w tutejszych kołach gospodarczych rozpoczęto rozważanie możliwości emisji większej pożyczki zagranicznej dla celów inwestycyjnych. Narazie jednak konkretnych decyzji nie powzięto, odkładając to do czasu odrestaurowania zaufania do Austrji po rozruchach wiedeńskich.

NIEPOWODZENIE FRANCUSKIE.

Pożyczka konsolidocyjna, po której spodziewano się 8—10 miljardów franków, przyniosła ostatecznie tylko 4.6 miljardów fr. Wobec tego, że w sumy tej przypada 1.3 miljarda na zamianę bonów obrony narodowej — okazuje się, że gotówką wpłacono tylko 3.3 miljarda. Z tego banki subskrybowały 1.8 miljarda, tak, iż na publiczność wypada tylko 1.5 miljarda.

Przemysł porcelanowy w Japonji.

Przemysł porcelanowy był w Japonji przez bardzo długie lata głównym dowodem i przejawem działalności gospodarczej kraju tego. Przemysł to zresztą bardzo stary, bo według tradycji sięga aż do czasów legendarnej cesarzowej Jimgo, za której ludzkie ofiary, składane bogom, postanowiono zastąpić ofiarami pod postacią małych figurek z terakoty.

Przez czas dłuższy przemysł ten zachował jednak charakter domowy. Liczni drobni rzemieślnicy przerabiali i lepili z gliny misterne cacka, jak smoki, filiżanki czy spodki, stawiając je potem do wielkiego pieca. Po wypaleniu wyroby polerowano i malowano ręcznie.

Do tego rodzaju pracy japończyk używa zresztą swej żony i dzieci, które wykonywują nietylko czynności pomocnicze, lecz także doskonale malują.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku walutowym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 8.90 w płaceniu i 8.91 w zaofiarowaniu.

Tendencja spokojna. Materjału pod dostatkiem.

Dnia 8 b. m. zmarł tragiczną śmiercią w Druskiennikach w 18 roku życia

B. P.

Włodzimierz Rozental

uczeń VIII klasy gimnazjum B. Brauna

Pogrzeb odbędzie się dziś, dnia 12-go b. m. o godzinie 3.30 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Rodzice i siostra.

15 loterja państwowa

V-a klasa—3-i dzień.

100.000 zł. nr. 51778.

10.000 zł. nr. 49091.

3.000 zł. n-ry: 3920 47007 47969 88920 101155.

2.000 zł. n-ry: 5185 100748.

1.000 zł. n-ry: 7743 10851 11285 25248 25260 26959 35762 42776 55783 57269 61611 62783 73046 95177 96521 103628.

600 zł. n-ry: 6464 6559 18221 20417 32163 32259 51216 55463 65241 67265 73093 78376 80972 85379 88018 103385.

500 zł. n-ry: 5121 8340 12242 21905 32612 37956 38487 41533 48609 48819 50238 52695 56629 62375 67863 73973 74866 75016 75589 81733 88073 24351 101862.

400 zł. n-ry: 1064 1574 3916 4004 4008 44794 5005 5218 5307 8575 12987 13357 13795 13877 17484 18320 19246 20117 20273 23058 23295 23544 23744 24242 24410 27908 29790 31267 32421 33155 35849 36280 36465 42832 46055 46118 46604 48257 48666 50375 52857 54278 56053 57316 60116 65244 68039 68913 69781 70648 71325 74986 75515 77924 79665 80962 84714 86275 78914 91238 96407 96491 99510 101719 102906 103887.

300 zł. n-ry: 446 467 955 1464 2137 2522 2823 2881 4993 5497 5783 7269 9050 9356 10332 10625 10712 10858 11526 11586 11767 12008 12112 12394 14736 14859 16148 17111 17114 17554 17634 17656 18565 18691 18729 19595 20450 21607 22313 23342 23548 23939 24309 24982 25500 25615 25692 26107 26784 28339 29399 29890 29917 30084 30482 30791 31390 31411 32401 32462 34150 36079 36168 37037 37724 39732 39914 42649 43095 43913 44134 44231 44393 45343 45534 45900 46670 47065 47328 48039 48627 49815 49839 50038 50183 50377 51176 51542 51677 52703 53069 53158 53365 53817 53905 54355 54852 55344 55353 55841 55966 56763 57567 57917 58034 58051 60447 61227 62053 62262 63932 65281 66801 67223 67312 67486 67785 67943 68369 68423 69897 70656 71220 72148 774166 75931 76161 77338 78070 78242 78915 78994 79622 80322 81269 81270 82434 82469 83455 83725 84239 85348 86021 86193 86306 86716 89266 90175 90681 91674 91852 92139 99346 101875 102197 103059 103927 104041.

Kłopoty matrymonjalne królów.

Wszystkie księżniczki ubiegają się o serce króla Borysa.

Ukoronowany kawaler podróżuje incognito, w poszukiwaniu żony.

Król Borys bułagrski udał się, jak wiadomo, w podróż po Europie. Kierunek jego podróży okryty jest jednak mgłą tajemnicy, taż, że trudno w tej chwili określić miejsce, w którem się on znajduje. Mimo wszelkie ostrożności, przedsięwzięte przez rząd bułgarski i czynniki dworskie, publiczną tajemnicą stał się fakt, że **król Borys w podróży swej szuka... żony.**

Podróżuje on incognito, w hotelach melduje się pod różnemi nazwiskami i z błyskawiczną szybkością przerzuca się z miejsca na miejsce. Dzienniki, które starają się odkryć miejsce jego pobytu częstokroć świadomie wprowadzane są w błąd przez emisarjuszy rządu bułagrskiego, którym widać zależy bardzo na tajemniczości królewskiej podróży. I podczas gdy pisma francuskie, zazwyczaj dobrze poinformowane, doniosły przed kilku dniami, że żról Borys znajduje się w Lucernie, dzienniki budapeszteńskie w tym samym czasie „odkryły" miejsce pobytu Jego Królewskiej Mości w Czechosłowacji, gdzie miał on rzekomo bawić w posiadłościach swych krewnych.

Według innych wersji miał on odwiedzić swą zamężną siostrę, księżnę meklenburską, według innych znajdować się miał w Preszburgu. Nikt jednak nie zdołał dotychczas odkryć prawdziwego miejsca jego pobytu.

Prasa bułgarska, która z uwagą śledzi podróż swego monarchy, przyniosła w tych dniach wiadomość, że **król Borys, po zwiedzeniu kilku miast europejskich, uda się z wizytą do Belgradu.** Wizyta ta jeszcze bardziej wpływa na tajemniczość królewskich zamiarów, albowiem na dworze jugosłowiańskim nie ma niezamężnych księżniczek, które mogłyby **„pretendować do ręki"** króla bułgarskiego. Królowa jugosłowiańska posiada jednak piękną i niezamężną siostrę, ks. Ileanę rumuńską, której matka, królowa Marja, obdarzona, jak wiadomo, nieprzeciętnemi zdolnościami dyplomatycznemi, zdołała już wydać dwie swoje córki za królów bałkańskich.

Jedną z nich, ks. Helenę, poślubił b. król grecki, drugą zaś, Marję — król Jugosławji.

Królowa Marja, która w rękach swych dzierży ster nieoficjalnej rumuńskiej polityki, widziałaby chętnie również swą trzecią córkę na tronie jednego z państw bałkańskich, w tym wypadku, na tronie bułgarskim.

Mimo, że dwór rumuński okryty jest w tej chwili żałobą, w sprawie tej odbywa się tam między obu zainteresowanymi rządami intensywna wymiana zdań. Wszystko to jednak odbywa się po za plecami króla Borysa.

Jego osobiste zamiary i poglądy w tej sprawie są nadal owiane tajemnicą. Nikt nawet z pośród najbliższego otoczenia nie wie, o której z księżniczek europejskich król Borys w tej chwili myśli. A jest ich bądź co bądź ilość znaczna.

Między innemi jako przyszłą małżonkę młodego króla wymieniano niedawno ks. Givannę włoską, w związku z czem projektowana była również wizyta króla Borysa w Rzymie.

Ponieważ jednak trasa jego podróży dotychczas jeszcze nie jest nikomu znana, trudno przewidzieć, **w którym kierunku zwróci król Borys swe „niezdecydowane serce".**

Drugi „królewski kawaler", ks. Walji, który do ostatniej jeszcze chwili zapamiętale broni się przed jarzmem małżeństwa wyjechał, jak wiadomo, do Kanady. Podróż tę pewne sfery łączą z faktem zaręczyn infantki hiszpańskiej Beatrycze z synem eks-kronprinca ks. Ludwikiem Ferdynandem, gdyż w swoim czasie wiele mówiono o małżeństwie infantki z dziedzicem korony angielskiej. Rodzina infantki jest jednak w lwiej części chorowita, w związku z czem aktualna była w swoim czasie w Hiszpanji zmiana następstwa tronu. Fakt ten wzięty został w ostatniej chwili pod uwagę przez dwór brytyjski, który nie chciał dopuścić do tego, aby ewentualne potomstwo obecnego ks. Walji pod względem tężyzny fizycznej pozostawiało coś do życzenia.

Po zaślubinach następcy tronu belgijskiego z księżniczką szwedzką ilość książęcych i królewskich kandydatek do małżeństwa wprawdzie zmniejszyła się, tem nie mniej, wielu z nich grozi **niemiła perspektywa staropanieństwa.**

Włoski następca tronu, który jest jeszcze bardzo młody nie jest narazie w małżeńskich kombinacjach brany w rachubę. Inaczej jest z jego siostrą ks. Giovannę, dookoła której krążą wciąż różnego rodzaju pogłoski, dementowane następnie przez oficjalne czynniki dworskie.

W krótkim jednak czasie będzie miała „zajęcie" również i królowa holenderska Wilhelmina, której dorastająca córka ks. Julianna nie znalazła dotychczas żadnego kandydata do swej ręki. Jesienią tego roku przewidziana jest oficjalna wizyta królowej holenderskiej w kilku stolicach europejskich. Będzie ona oczywiście w perwszym rzędzie związana z projektami małżeńskiemi córki, która narazie, chcąc się zabezpieczyć na „wszelki wypadek" z zapałem studjuje prawo na jednym z uniwersytetów holenderskich.

Kowerda spoliczkowany

w więzieniu grudziądzkiem.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W związku z wiadomością, która ukazała się w prasie, jakoby Kowerdę uderzył łomem żelaznym w głowę pewien komunista, odsiadujący karę w więzieniu grudziądzkiem, dowiadujemy się, że wypadek miał przebieg nieco inny:

Podczas spaceru do Kowerdy zbliżył się nagle jeden z nielicznych komunistów, odsiadujących karę w więzieniu grudziądzkiem i uderzył go w twarz dwukrotnie. Znienacka napadnięty nie miał czasu się obronić.

Pozostali więźniowie stanęli po stronie Kowerdy. Natychmiast rzucili się na napastnika, odciągnęli od Kowerdy i dotkliwie pobili.



W tych dniach odbył się ślub najstarszego syna regenta węgierskiego Horthy'ego z księżniczką Konsuelą Karolyi. Na ilustracji naszej widzimy grupę szlachciców węgierskich z hr. Horthy'm pośrodku.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.